



### ■ Prokuratorzy z Ludwigsburga, czyli 60 lat rozliczeń z nazistowską przeszłością

Bogumił Rudawski

Gdy 60 lat temu założono w Ludwigsburgu Centralę Krajowych Administracji Wymiaru Sprawiedliwości ds. Wyjaśniania Zbrodni Narodowosocjalistycznych opinie w niemieckiej prasie były podzielone. Jedni chwalili decyzję ministrów sprawiedliwości krajów związkowych, podkreślając, iż po tylu latach od zakończenia wojny „mordercy i ich pomocnicy” zostaną wreszcie wykluczeni z życia politycznego oraz odpowiednio ukarani. Nie brakowało również głosów krytycznych, twierdzących, iż może to oznaczać początek „polowań na czarownice”. Nie rozstrzygając o słuszności tych wypowiedzi, nie można nie zauważyć, iż działalność ludwigsburskiej placówki stała się ważnym punktem na mapie niemieckiego rozrachunku z nazistowskim totalitaryzmem.

#### Przywracanie przeszłości

Przyjmuje się powszechnie, iż bezpośrednią przyczyną jej powstania był proces członków grup operacyjnych, który miał miejsce w Ulm w 1958 r. Dziesięciu osobom postawiono wówczas zarzut udziału w masowych egzekucjach ludności żydowskiej na terenie okupowanej Litwy. Sąd przysięgłych udowodnił oskarżonym ich udział w tej zbrodni, polegającej na zamordowaniu ponad 5,5 tys. osób i skazał wszystkich na kary pozbawienia wolności w wymiarze od 3 do 15 lat. Proces ten odślonił zasadnicze problemy związane z wyjaśnianiem przez niemiecki wymiar sprawiedliwości zbrodni nazistowskich. Okazało się bowiem, iż prokuratorzy i sędziowie nie są przygotowani do prowadzenia kompleksowych dochodzeń dotyczących przestępstw popełnionych w okresie 1933-1945. Oskarżycielom brakowało elementarnej znajomości struktur organizacyjnych III Rzeszy, z czego wynikała niemożność określenia udziału poszczególnych osób w procesach decyzyjnych

#### Redakcja:

Radosław Grodzki

Jacek Kubera

(redaktor naczelny)

Piotr Kubiak

Krzysztof Malinowski

#### Korekta:

Hanna Różanek

Nr 373/2018

20.12.18

ISSN 2450-5080

Biuletyny dostępne  
także dzięki:  
NEWSLETTER IZ  
FACEBOOK  
SCRIBD  
LINKEDIN  
TWITTER

oraz w zbrodniczych przedsięwzięciach państwa hitlerowskiego. Trudności przysparzała również zasada terytorialnego działania prokuratur, które uprawnione były do ścigania przestępstw popełnionych wyłącznie na obszarze swoich jurysdykcji. W praktyce oznaczało to, iż jeśli prokuratura w danym kraju związkowym trafiła na trop podejrzanego, który mieszkał poza obszarem jej działań, mogła ona odstąpić od dalszego postępowania w jego sprawie. Największym jednak problemem był celowy brak zaangażowania organów śledczych w działania, które powinny zmierzać do wyjaśnienia nazistowskich zbrodni. Sprzyjała temu w dużej mierze polityczna atmosfera ery Konrada Adenauera, w której jedną z dewiz stało się odsunięcie i zapomnienie przeszłości. Trzeba także wziąć pod uwagę fakt, iż wielu pracowników niemieckiego wymiaru sprawiedliwości było czynnych zawodowo również w okresie III Rzeszy i nie zależało im na podjęciu prawnych kroków wobec innych obciążonych osób. Z tych powodów większość śledztw oraz spraw sądowych prowadzono w sposób chaotyczny i zupełnie przypadkowy.

Proces w Ulm był jednym z ważniejszych wyłomów w polityce milczenia wobec przeszłości. Zresztą jeszcze bezpośrednio przed nim coraz częściej w debacie publicznej pojawiały się głosy, nawołujące do prawnokarnego rozrachunku. Wspomnieć tu należy przede wszystkim heskiego prokuratora generalnego Fritza Bauera, który doprowadził do zorganizowania w latach 1961-1963 we Frankfurcie nad Menem procesu członków załogi KL Auschwitz. Równoległe następowały silne zmiany w życiu politycznym i społecznym Republiki Federalnej, cechujące się narastającą krytyką adenauerowskiego modelu demokracji. Wszystkie te czynniki doprowadziły do silnych wstrząsów i przewartościowania w życiu wewnętrznym Niemiec i umożliwiły uruchomienie procesu autentycznego przepracowania przeszłości.

## Kuriozalne początki

Niewiele jednak brakowało, a proces w Ulm nie doszedłby do skutku, ponieważ pracownicy miejscowej prokuratury zamierzali umorzyć dochodzenie. W tej sprawie interweniował jednak prokurator generalny dla Badenii-Wirtembergii Erich Nellmann, który odebrał im prowadzenie tej sprawy i przekazał ją swojemu specjalnemu wysłannikowi Erwinowi Schülemu. Kilka tygodni później Schüle otrzymał zadanie utworzenia placówki pomocniczej, która miała pomagać prokuratorom w pracach dochodzeniowych. Był on też w latach 1958-1966 jej pierwszym kierownikiem.

Centrala Krajowych Administracji Wymiaru Sprawiedliwości ds. Wyjaśniania Zbrodni Narodowosocjalistycznych powstała na podstawie umowy 11 krajowych ministrów sprawiedliwości z dnia 6 listopada 1958 r. Na siedzibę urzędu wybrano budynki dawnego więzienia kobiecego w Ludwigsburgu pod Stuttgartem. Zgodnie z zawartym porozumieniem do zadań Centrali, która formalnie rozpoczęła działalność 1 grudnia 1958 r., należało początkowo jedynie ściganie wykonawców zbrodni narodowosocjalistycznych popełnionych poza terytorium Niemiec. Zadania instytucji ograniczono też do zbrodni popełnionych na ludności cywilnej, z wyłączeniem tych dokonanych bezpośrednio w ramach działań wojennych. Tym samym w kompetencjach urzędu znalazły się wyłącznie czyny popełnione w obozach koncentracyjnych lub innych podobnych miejscach odosobnienia. Oznaczało to, iż przedmiotem zainteresowań śledczych mogły być zbrodnie, które miały miejsce na obszarze obecnej Polski oraz Związku Radzieckiego

czy też Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zważywszy na ówczesne realia polityczne, sytuacja ta była niedorzeczna.

Dopiero kilka lat później, odpowiednio w roku 1964 i 1966 (po procesie Eichmanna w Jerozolimie i wspomnianym procesie frankfurckim), rozszerzono zakres uprawnień Centrali również o zbrodnie popełnione na terytorium Republiki Federalnej Niemiec. Nacisk położono również na ściganie byłych najwyższych funkcjonariuszy III Rzeszy, członków kierownictwa partii oraz personelu obozów koncentracyjnych. Dzięki poszerzeniu działalności śledczej Centrala mogła rozpocząć właściwe prace.

## Zadania

Najważniejszym zadaniem Centrali było i jest gromadzenie oraz analiza wszelkich materiałów (przede wszystkim historycznych) dotyczących zbrodni narodowosocjalistycznych popełnionych na terenie Niemiec i innych krajów. Pracownicy instytucji prowadzą tzw. dochodzenia wstępne, podczas których systematyzują zebrany materiał i opisują kompleksowo okoliczności wydarzeń, a także ustalają potencjalnych sprawców, którzy mogą zostać pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Po wykryciu sprawców przekazują akta prokuraturze właściwej ze względu na miejsce zamieszkania podejrzanego. Od tego momentu śledztwo przechodzi w kompetencje prokuratury. Opierając się na ustaleniach pracowników z Ludwigsburga, prokuratorzy otwierają własne dochodzenia. Oni też jako przedstawiciele organów śledczych mogą skierować do sądu wnioski o rozpoczęcie procesu sądowego oraz sformułować akt oskarżenia. Centrala, co należy podkreślić, służy zatem tylko pomocą merytoryczną w objaśnianiu spraw, a pozbawiona jest uprawnień prokuratorskich, tzn. nie może wystąpić w charakterze oskarżyciela.

Kulminacja zadań placówki przypadła na lata 1967-1971, kiedy prowadzono ponad 600 dochodzeń przygotowawczych. Na etacie zatrudnionych było wówczas ponad 120 osób, w tym prawie 50 prokuratorów i sędziów. Z czasem liczba pracowników zaczęła maleć. Obecnie personel Centrali liczy 19 osób, wśród których oprócz sędziów i prokuratorów znajdują się tłumacze, a także osoby odpowiedzialne za kartotekę i bazę danych śledztw.

Na przestrzeni trzech ostatnich dekad charakter zadań Centrali uległ pewnym przeobrażeniom. Po pierwsze, wraz z przemianami politycznymi w Europie Środkowej i Wschodniej pojawiła się możliwość korzystania z tamtejszych archiwów, które wcześniej były dostępne w ograniczonym zakresie dla badaczy z Zachodu. Dużą wartość przedstawiały zwłaszcza zasoby archiwalne byłego Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego NRD, gdzie zgromadzono obszerną dokumentację dotyczącą zbrodni nazistowskich. Przeprowadzono również kwerendy w archiwach polskich i rosyjskich. Ponadto nawiązano współpracę z zagranicznymi instytucjami zajmującymi się ściganie niemieckich zbrodni z okresu wojny. W naszym kraju partnerem dla Centrali stał się Instytut Pamięci Narodowej, który przejął archiwa Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce.

Po drugie, wraz z upływem czasu i śmiercią większości sprawców maleje liczba prowadzonych postępowań wstępnych. Jednak działalność ta, zgodnie z zapowiedzią

ministrów sprawiedliwości krajów związkowych z czerwca 2015 r., będzie kontynuowana tak długo, jak długo będzie możliwe odnalezienie jeszcze żyjących osób. Warto bowiem zaznaczyć, iż to właśnie Centrala w Ludwigsburgu doprowadziła do postawienia przed sądem Johna Demianiuka oraz Oskara Gröninga, by wspomnieć te dwa najgłośniejsze w ostatnich latach procesy.

Do chwili obecnej w Centrali przeprowadzono 7660 postępowań przygotowawczych oraz wyjaśniających. Zdecydowaną większość zebranej i opracowanej dokumentacji przestano do właściwych prokuratur, które na tej podstawie mogły wszcząć ponad 18 tys. postępowań przeciwko osobom podejrzanym o popełnienie zbrodni. Ogółem na przestrzeni lat 1945-2015, jak w wynika z szacunków monachijskiego Instytutu Historii Współczesnej, wniesiono do niemieckich sądów 16 740 aktów oskarżenia, a prawomocnym wyrokiem skazano niecałe 14 tys. osób. Brakuje jednak danych, które pozwalałyby stwierdzić, do sformułowania jakiej części aktów oskarżeń przyczyniły się prace placówki z Ludwigsburga. Ostrożnie można jednak przyjąć, iż było ich kilka tysięcy.

## Warianty na przyszłość

W bliskiej przyszłości przewidywana jest zmiana formy prawnej i organizacyjnej instytucji, która z organu śledczo-badawczego ma przekształcić się w placówkę archiwalno-naukową, funkcjonującą częściowo w strukturach niemieckiego Archiwum Federalnego. Już poczyniono zresztą pierwsze kroki w tym kierunku. W 2000 r. Centrala podpisała umowę z Archiwum Federalnym, na mocy której dokumenty niewykorzystywane w bieżącej pracy Centrali przeszły w posiadanie tegoż Archiwum, które utworzyło w Ludwigsburgu swoją filię. Tym samym nie mała część akt zgromadzonych na przestrzeni ostatnich 60 lat została udostępniona badaczom. Obecnie zbiór dokumentów liczy ponad 427 500 jednostek archiwalnych, obejmujących prawie 600 tys. kopii akt. Dużą wartość przedstawia kartoteka centralna, licząca 1 721 675 kart, na którą składają się m.in. listy nazwisk oraz miejscowości.

Szefowie krajowych resortów sprawiedliwości, którym instytucja formalnie podlega, planują ponadto przekształcić Centralę w centrum dokumentacyjno-edukacyjne, tworząc z niej miejsce pamięci *sui generis*. Zapowiadają także wzmocnienie profilu badawczego instytucji. Najbliższe lata pokażą, który z tych wariantów zostanie zrealizowany.

Dzięki działalności Centrali w Ludwigsburgu udało się wymierzyć sprawiedliwość co najmniej kilku tysiącom zbrodniarzy nazistowskich. Kwestią dyskusyjną na pewno jest pytanie, czy liczba ta nie mogła być większa. Można jednak zakładać, iż gdyby nie praca prokuratorów w Ludwigsburgu, wiele osób uniknęłoby w ogóle kary. Pewna centralizacja działań wymusiła na niemieckich organach śledczych większe zaangażowanie w proces rozliczeniowy i nadała mu pewną stałą formę. Przede wszystkim jednak Ludwigsburg uratował, przynajmniej częściowo, reputację wymiaru sprawiedliwości w Republice Federalnej Niemiec.



Tezy zawarte w tekście wyrażają jedynie opinie autora.

**Bogumił Rudawski** - dr, adiunkt w Instytucie Zachodnim, historyk, zajmuje się II wojną światową i okupacją niemiecką w Polsce oraz problemami pamięci i polityki historycznej w Niemczech i w Polsce.